

ALEKSANDER JACKOWSKI

Listy Panka i Gielniaka

To jest moja ukochana książka. Gruba, ciężka, ale kiedy tylko mogę zaglądam do niej. Jest niezwykła, jakby ponad brudem życia, w którym tkwimy. Samo dobro, piękno. Już jej bohaterowie, nie wiem czy najlepsi w Polsce czy Europie, ale dla mnie od lat najważniejsi. Ich sztuka jest ponadczasowa, u Panka zredukowana do tego, co najważniejsze, do sedna, do konturu, jakże wyrazistego; u Gielniaka do opowieści o życiu, śmierci, ale wyrażonej w jego tylko języku, ponad czasem i przestrzenią.

Linoryty Gielniaka, cierpliwie dłubane, stają się kosmosem, niebem i ziemią. Każdy tworzony tak, jakby był ostatnim. Świat Gielniaka, sanatorium w Bukowcu, gdzie lekarze dokonywali cudów, by żył, on, już tak przeżarty gruźlicą, że zdawało się, że nie ma mięśni i kości. Cudowna przyjaźń dwóch artystów, zewnętrznie całkowicie różnych od siebie.

Panek, o grubych rysach, chłopskiej twarzy, pogodny i Gielniak, skóra i kości, subtelna twarz o niezwykłym uroku. Jeden z kultury wódki, drugi południowego wina.

Ich listy są mądre, przejmujące, więcej w nich prawdy o sztuce niż w wielu naukowych traktatach. Co jest tam niezwykłego – dobroć. Naturalna, nigdzie nie nazwana. I sztuka, niezależna, daleka od jakiejkolwiek kwalifikacji.

Piękno, świat w którym człowiek jest drugiemu bratem. Taka oaza. Ewa Garztecka pisze śliczny list do Panka, zachęcając go do wizyty w Bukowcu. Panek jedzie i zaczyna się przyjaźń, niezwykła, męska. Gielniak ma obok żonę, rodzinę. O tym się nie mówi, ale dla niego to strasznie ważne. Cicha dobroć.

Gielniak, z całą naiwnością francuskiego członka Partii Komunistycznej, pisze do naszego Ministerstwa Kultury z prośbą o pomoc. Nie ma ukończonych studiów plastycznych. I co? Urzędnik prosi prof. Dawskiego, rektora Akademii we Wrocławiu o zajęcie się chłopcem. Ten sprawy nie lekceważy, jedzie do Bukowca – i zaczyna się przyjaźń starego mistrza z młodym człowiekiem, który już wkrótce zafascynuje go swymi pracami. Nietypowy urzędnik, nietypowy rektor. Każda strona tej księgi jest piękna, ważna. Biblioteka Narodowa dołożyła starań, by wydano ją ze szczególną starannością. Trudna i ważna architektura książki jest dziełem Michała Piekarskiego. Niestety, nie zawsze udanym. Męczy zderzanie kilków krojów czcionek na jednej stronie. Opracowanie, to żmudna, troskliwa praca Elżbiety Dzikowskiej i, jak zawsze znakomitej Wiesławy Wierzchowskiej. Celne są komentarze, materiał uzupełniający, przypisy i nawet szczegółowy opis listów (łącznie z kolorem koperty, pisma), co już jest wydawniczym ewenementem.

Nie umiem pisać o tej książce inaczej jak z podziwem i... miłością. Jest tak piękna i mądra, że już nie wiem gdzie ją postawić w bibliotece. Obok dzieł z historii sztuki, Vasariego? Irvinga Stone'a?... ale też blisko Ewangelii.

Panek, Gielniak. Życie, przyjaźń, sztuka. Korespondencja 1962-1972; opracowały Elżbieta Dzikowska, Wiesława Wierzchowska, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2005.

Architektura książki – Michał Piekarski

